



## Wesołego Alleluja



### Rok Jubileuszowy

W 1998 r. P. T. T. K. Obchodzi 125 rocznicę powstania. Początek historii naszego Towarzystwa to rok 1873 - kiedy powstało Towarzystwo Tatrzańskie, które po połączeniu się z Polskim Towarzystwem Krajoznawczym w 1950 r. przyjęło nazwę Polskie Towarzystwo Turystyczno Krajoznawcze.

P. T. T. K. Jest następcą prawnym oraz spadkobiercą tradycji, dorobki ideowego, a także majątku P. T. T. i P. T. K.

Niemalą wkład w historię T. T. - P. T. T.-PTTK ma nasz Oddział „Beskid” założony w 1906 r. w którym od dnia założenia działały sekcje Turystyki Górskiej i Turystyki Narciarskiej. Wkład w historię Towarzystwa to min. budowa schronisk, znakowanie szlaków, organizowanie życia turystycznego głównie wśród młodzieży. Członkami naszego Oddziału byli i są ludzie, którzy wnieśli trwały ślad w upowszechnianie turystyki i zapisali się w historii naszego Towarzystwa. Jubileusz jest okazją do historycznych wspomnień i refleksji, ale jednocześnie jest zobowiązaniem - gdyż nie należy zapominać, że o sile i obliczu naszego Towarzystwa stanowią jego członkowie.

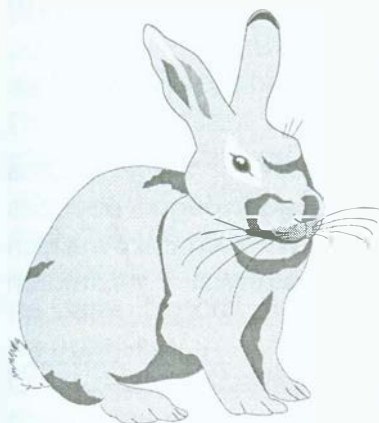






# ALLELUJA

Stary to przyspiew radością kończący pieśni wielkanocne. Łacińskie "alleluja" wywiedzione jest z hebrajskiego "haleu" - czyli "chwalcie" oraz "Jah" - "Bóg" i znaczy "CHWALCIE PANA".



Sobór nicejski A. D. 325 postanowił, że "Wielkanoc ma być obchodzona w niedzielę w kwadrze pełni księżyca po zrównaniu dnia z nocą. Pełnia ta wielkanocna ani rychlej jak 22 marca, ani później jak 29 kwietnia przypaść może".

W XVI - wiecznej Polsce pilnowano, aby kury nie jadły okruszków z wielkanocnego stołu świątecznego, bo nastąpią nieoczekiwane zmiany i kury: "będą piaty i jajców nie będą miały, siądą se za grzędą i jajców nieść nie będą".



A Mikołaj Rej z Nagłowic w swojej "Postylli" żartobliwie pisał, że w dzień wielkanocny kto święconego nie je, a zwłaszcza "kiełbasy dla węża, chrzantu dla płech (pcheł), jarząbka dla więzienia, już to zły krześcijanin".

A w ogóle kto Rezurekcję zaspał - nie miał prawa jeść święconego.

*Podał Irena Styczyńska.*



## *Relacja z Ski-Touringu:*

### *Jaworzyna Krynicka - Łabowska Hala odbytego dnia 15.II.1998 r. Zorganizowanego przez K. T. N. Oddziału*

W dniu 15.II.br. o godz. 6.50 wyjechaliśmy w strugach deszczu z Nawojowej autobusem do Krynicy, a potem do Czarnego Potoku pod dolną stację kolejki gondolowej. Po wyjechaniu na szczyt Jaworzyny i włączeniu stopera rozpoczęliśmy nasze zawody ski-touringowe.

Pierwszy odcinek trasy (do Runka) przejechaliśmy pomimo deszczu sprawnie dzięki temu, że trasa była przygotowana przez skuter śnieżny. Szlak z Runka w części dolnej pozbawiony był śniegu. Po raz pierwszy musieliśmy zdjąć narty. Po osiągnięciu przełęczy Nad Potaszną (850 m n.p.m.) rozpoczęliśmy 5 - kilometrową wędrówkę grzbietem górskim. Śniegu brakowało jedynie na krótkim odcinku. Pomimo ulewnego deszczu cieszyły małe zjazdy, zwłaszcza szus z Hali po śnieżnych "falach". Staaliśmy na odpoczynek w schronisku na Łabowskiej Hali. Grupa zmieściła się w 3 -

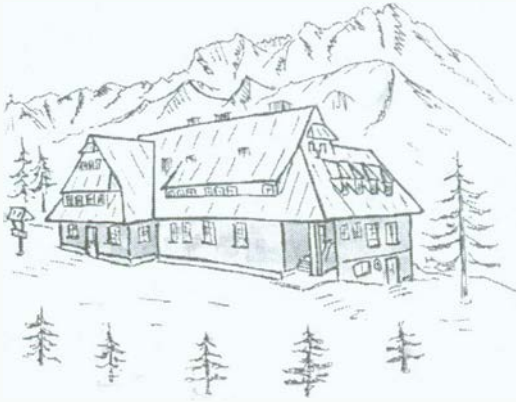
godzinnym limicie czasu. Z uwagi na bardzo ciężkie warunki na trasie zrezygnowaliśmy z drugiego jej odcinka ( Łabowska Hala - Złotne ) i korzystając z samochodu GOPR z Krynicy zjechaliśmy do Szkoły Podstawowej w Maciejowej, gdzie dzięki pomocy dyrektora Szkoły p. M. Budy mogliśmy się ogrzać i wysuszyć. O godz. 17.00 autobusem wróciliśmy do Nawojowej.



*Uczestnicy Ski-Touringu z Koła SKKT W Nawojowej.*

# RAJD NARCIARSKI - "PRZEHYBA' 98 "

W dniach 23 - 24 - 25.01.1998 r. odbył się Rajd Narciarski "Przehyba' 98" organizowany przez Komisję Turystyki Narciarskiej PTTK Oddział "Beskid" w Nowym Sączu i Schronisko PTTK na Przehybie.



Uczestniczyło w nim 50 osób w tym 37 dzieci i młodzieży ze Szkół Podstawowych w Maciejowej, Nawojowej, Piątkowej i Marcinkowicach, z Zasadniczej Szkoły Zawodowej Nr 2, Technikum Samochodowego i Liceum Zawodowego w Nowym Sączu. W mroźnej, słonecznej pogodzie z widokami na Tatry, Gorce i Beskidy, przy obfitości śniegu rajdowicze wędrowali znakowanymi szlakami narciarskimi z Przehyby do Szlachtowej - Jaworek, z Przehyby do Gabonia, z Przehyby do Rytra przez Halę Konieczną, z Przehyby do Rytra przez Złomisty Wierch, przełęcz Żłobki i Dolinę Małej Róztoki, z Przehyby przez Wielki Rogacz do Suchej Doliny.

W drugim dniu imprezy rozegrane zostały zawody jazdy stylowej na nartach. Oceniana była zmiana kierunku jazdy przestępowaniem, łuki płużne, jazda pługiem na wprost ze stromego stoku i zatrzymywanie się w wyznaczonym miejscu. Najlepszymi okazały się narciarki i narciarze na biegówkach ze Szkoły Podstawowej w Piątkowej, natomiast najwięcej punktów do Górskiej Odznaki Narciarskiej wypracowali narciarze ze Szkoły Podstawowej w Nawojowej.

Terenowy Referat Weryfikacyjny Odznak Narciarskich przyznał po 15 Młodzieżowych i Popularnych Odznak Narciarskich w stopniu brązowym oraz 3 Górskie Odznaki Narciarskie w

stopniu srebrnym tym narciarzom, którzy spełnili kryteria regulaminowe. Wszyscy uczestnicy otrzymali od organizatorów pamiątkowe znaczki, książeczki narciarza, upominki przydatne narciarzom: czapeczki, rękawiczki, saszetki, mapy i przewodniki turystyczne, a na spotkaniu wspomnieniowym rozdane zostaną zdjęcia i dyplomy.

Cele rajdu zostały osiągnięte. Przypomnę, że były nimi:

- krajoznawcze poznanie w zimie Pasma Radziejowej Beskidu Sądeckiego podczas wędrowki na nartach w zorganizowanych grupach po znakowanych szlakach narciarskich

- doskonalenie terenowej jazdy na nartach i sprawności fizycznej

- umożliwienie zdobycia Młodzieżowych, Popularnych i Górskich Odznak Narciarskich.

Nad bezpieczeństwem czuwali przewodnicy narciarscy, przewodnicy górscy, goprowiec, instruktorzy i trenerzy Polskiego Związku Narciarskiego oraz lekarz medycyny. Nikt nie doznał kontuzji i nie zachorował. Podobnie jak przed rokiem zniszczeniu uległo kilka butów do nart biegowych.



Kolejny rajd odbył się na Łabowskiej Hali na przełomie lutego i marca 1998 r.

**Przewodniczący KTN PTTK:**

**mgr Piotr Piwowar**



# **Pamiętnik**

## ***Edyty P. z wyprawy narciarskiej do Radocyny zorganizowanej przez KTN PTTK "Beskid".***

Dnia 2.02.98 o godz. 4.15 przebudziłam się, nie mogąc doczekać się wycieczki. O godz. 9.15 wreszcie odjeżdżamy po pięciu godzinach oczekiwania przed szkołą. Jak zwykle muszę pomagać innym załadować sprzęt narciarski na samochód. No, i oczywiście zapomnieli o mnie. Drogę spędziłam na pacy pomiędzy nartami i plecakami. Krzyczałam i pukałam, ale Tarpan jest samochodem doskonale wyciszonym - podobno nie słyszeli. Hura! Dojechalśmy! Sama wyładowałam samochód, ponieważ byłam już na pacy. O godz. 10.30 weszliśmy do budynku na przejściu granicznym Konieczna - Becherov. O 12.45 wyszliśmy osuszeni z budynku i ruszyliśmy przecinką graniczną w stronę hotelu leśników w Radocynie. Bagatela! Raptem 47 km. Pan "poprosił" mnie, bym szła na przedzie i "przecierała trasę" (wyrażenie ze słownika p. Borka). "Ucieszyłam się" z tego i ... cieszę do tej pory oglądając swoje stopy. O 14.07 po raz siódmy zgubiliśmy się. Nie ma dziewczyn, nie ma Pana. Jestem chyba samodzielna, a raczej muszę być taka. O godz. 14.21 odnalazłam pogubione dziewczyny i zabłąkanego Pana. Płakali. Godz. 15.00 prawdopodobnie podążamy w złym kierunku. Podejrzeń co do tego faktu nabraliśmy po minięciu tablicy z napisem "POZOR STATNA HRANICA - BECHEROV". Zdaje się, że nasz przewodnik naruszył z nami terytorium obcego państwa na głębokość 12 km. Godz. 16.38 - ciemno! Wilki wyją, a ja idę na końcu. Pan mi polecił odganiać wilki kijkami.

Godz. 4.02 dnia następnego (3.02.98). Już jesteśmy w Radocynie. "Nie opłaca" (ze słownika p. Borka) nam się kłaść, bo o 7.00 wyruszamy na wycieczkę na Słowację. Tym razem, według zapewnień p. Borka, przekroczymy granicę w punkcie do tego przeznaczonym. Niestety, z tej "przyjemności" nie może skorzystać Gośka, ponieważ nie posiada paszportu. "Bidulka" będzie musiała cały dzień spędzić w łóżku. Wychodzimy. Jesteśmy na Słowacji. Upewnia nas o tym fakcie tablica z napisem - "POZOR STATNA HRANICA

- BECHEROV". Godz. 12.42 nareszcie coś "zimnego" - wywrotka po zjeździe ze słowackich wzgórz. O godz. 15.00 Pan, ja i Monika podejmujemy niecodzienne wyzwanie - ruszamy na zakupy do słowackiego butik. Pan. E. B. po drodze odwiedza miejscowy HOSTINEC - i nie chce stamtąd wyjść. W tym czasie pozostałe dziewczyny z nartami mają wsiąść do autobusu kursowego na przystanku. Prawie się im to udaje. W sklepie byliśmy stosunkowo krótko - 3,5 godz. Pan dalej zawzięcie nie chce wyjść z HOSTINCA. Na szczęście barman przyszedł nam z pomocą. Godz. 21.50 wszyscy mamy już dość wędrówki. Próbuję wdrapać się panu na plecy, aby "tanim kosztem" zjechać z Małego Beskidu. Po kilkunastu próbach daję za wygraną - zjeżdżam sama czyniąc znaczne straty w drzewostanie leśnym.

Godz. 5.05 dnia następnego (4.02.98) widać już hotel w Radocynie mający na horyzoncie. Jesteśmy. Robimy sobie godzinną przerwę i ruszamy do Bartnego. Mamy szczęście - pierwsze 15 km podwozi nas samochodem kierownik schroniska. "Czujemy", że szczęścia tego nie ma Gośka. O godz. 9.15 dojeżdżamy do schroniska turystyki kwalifikowanej w Bartnem. Beata, Monika i Gośka szaleją na oślej łączce korzystając z "komfortowego" wyciągu - "wyrwaczki". Pan, ja i Aneta paradujemy po schronisku w trzewiczkach narciarskich. Godz. 10.05. Ważne! Aneta rozsypuje frytki. W ten sposób potwierdza się nasze podejrzenie o jej niezdarność. Godz. 14.40 wychodzimy z Bartnego. Czeka nas dziki zjazd przez las do Wołowca. Ten szalony szus wieczorową porą rozświetlały gwiazdy i skry śniegu strzelające spod nart Moniki. Godz. 18.04 po zjeździe czeka nas przeprawa przez rzekę Wisłokę.

Godz. 2.05 dnia następnego ( 5.02.98 ) już jesteśmy w Radocynie. Przygotowujemy się do powrotu do domu. O, mój Boże, jak się cieszę!

***Edyta P.  
z SKKT - PTTK Nawojowa***

## O Rajdzie Narciarskim "Łabowska Hala 98"

W dniach 27/28 luty i 1 marca 1998 r. odbył się kolejny Rajd Narciarski "Łabowska Hala 98" zorganizowany przez KTN przy O/Beskid PTTK w Nowym Sączu. W piątek 27.02.98 przed południem wyruszyliśmy na szlak narciarskiej przygody z przed budynku Szkoły Podstawowej w Maciejowej. Przepiękną doliną Składziszczańskiego potoku rozświetlonego słońcem i otulonego stalowym błękitem nieba. Z nadzieją i narciarską tęsknotą za śniegiem podążaliśmy żwawo ku widocznym w dali resztkom śniegu na Hali Krajnej.



Rajd narciarski "Łabowska Hala'98".

Na zdjęciu uczestnicy rajdu ze Szkoły Podstawowej w Maciejowej i Zasadniczej Szkoły Zawodowej Nr 2 w Nowym Sączu

Po przybyciu na Łabowską Halę natychmiast udaliśmy się na narciarski zwiad pod hasłem "gdzie by tu pośmigać na deskach". Sytuacja w pierwszej chwili wydawała się dosyć trudna ze względu na prawie powszechny brak śniegu w okolicy schroniska. Lecz oto - Eureka! Niepozorny płat śniegu pod lasem na północnym stoku Łabowskiej Hali okazał się ratunkiem dla zgłodniałych nart turystów. Przy badaniu zasobów śnieżnych w/w płata śniegu okazało się iż bez nart można zapaść się w śnieg nawet do pasa. Po udanym zwiadzie pokrzepiliśmy się wspaniałym jadłem serwowanym przez kierownictwo schroniska. Trzeba w tym miejscu powiedzieć, że Irena i Jacek oprócz wspaniałych potraw, których nie sposób nie kosztować będąc na Łabowskiej Hali, tworzą niecodzienny, serdeczny klimat, tak, że czujemy się tu w schronisku jak u siebie w domu.

Pokrzepieni fizycznie (jadło) i duchowo (wrażenia estetyczno - przyrodniczo - transcendentne) dobywamy nart i hulaj dusza, witaj śniegowe szaleństwo! Jeździmy na nartach prawie do zmroku na wspomnianym wcześniej małym śnieżnym archipelagu zimy.

Wieczorem cała narciarska brać spotkała się przy ogniu trzaskającym w kominku na sali kominkowej (jadalnia schroniska). Komandor rajdu kol. Piotr Piwowar serdecznie powitał wszystkich uczestników imprezy (uczniowie wraz z opiekunami z: SP Nawojowa, Maciejowa, Zesp. Szk. Samochodowych w Nowym Sączu). Na tym wieczornym spotkaniu omówiono sprawy organizacyjne rajdu, komandor rajdu rozdał odznaki rajdowe, oraz dokonał podsumowania imprezy ski - touringowej. Przybyły na rajd dr Zdzisław Krzyżanowski wraz z małżonką wygłosił piękną prelekcję na temat walorów zdrowotnych turystyki narciarskiej. Pan doktor gorąco zachęcał do uprawiania tej formy turystyki kwalifikowanej, stwierdzając, iż turystyka narciarska zwiększa szansę osiągnięcia w pełni zdrowia sędziwego wieku.

Drugi dzień rajdu (sobota 28.02.98) upłynął pod znakiem konkursów sprawnościowych na nartach, rozegrano też zawody narciarskie w slalomie specjalnym i mini slalomie gigancie. Gwoździem programu był krótki rajd śniegowo - trawiasty na "Wielki Kamień" zwany potocznie "Diabelskim" w okolicach Wierchu nad Kamieniem. Cała ekipa narciarskich "fundamentalistów" ruszyła ze schroniska na Łabowskiej Hali na nartach, "liberałowie" poszli na piechotę zostawiając narty w schronisku.

Najpierw dotarliśmy do "Wielkiego Kamienia" klucząc północnymi stokami w poszukiwaniu śnieżnego traktu jak "Latające Holendry". Po zdobyciu "Wielkiego Kamienia" (1076) i długim wchłanianiu perspektyw krajobrazowo - przestrzennych (co za widoki! cud, poezja!) udaliśmy się w kierunku Małego Kamienia trawersując północne stoki między Krajnim Wierchem a Wierchem nad Kamieniem. Stojąc u stóp Małego Kamienia ujrzeliśmy bardzo stromą śnieżną ściankę.

cd. na s. 7



cd. ze s. 6      Zdobyli ją wszyscy, jedni na nartach, inni na piechotę.

Po tym krótkim rajdzie wracamy pełni wrażeń do przytulnego schroniska, jemy obiad i wypoczywamy. Później do wieczora szalejemy jeszcze na nartach. Jakże miło jeździć na nartach na ostatniej chyba już wyspie śniegu, podczas gdy wokół nas wszystko zaczyna pachnieć wiosną.

Wieczór mrugając gwiazdkami kładzie nas do snu, nazajutrz ostatni dzień rajdu - jak w piosence: ta ostatnia niedziela, jutro się rozstajemy ... Do zobaczenia za rok.

**SKKT - PTTK Maciejowa  
z opiekunem Markiem Budą**



## Kronika

16. 12. 97. Opłatek Koła Przewodników w świetlicy oddziału. Os.60

21. 12. 97. Piesza wycieczka Koła Grodzkiego ze Szczawnicy do Leśnicy na Słowacji. Os. 12

24. 12. 97. Koło Grodzkie zorganizowało przejście przez Rusinową Polanę w Tatrach na pasterkę do Wiktorówek. Os. 40

31. 12. 97. Koło Grodzkie spędziło Sylwestra na Przehybie. Os. 12

4. 01. 98. Piesza wycieczka Koła Grodzkiego na Eliaszkówkę. Os. 16

10. 01. 98. Zarząd Oddziału wziął udział w uroczystym nadaniu Kołu PTTK w Piwnicznej imienia Władysława Oleksego. Os. 37

11. 01. 98. Opłatek Koła Grodzkiego w Kamienicy w Gorcach. Os. 61

12. 01. 98. K. T. G. Urządziła w świetlicy Oddziału podkonkursową wystawę fotograficzną "Góry w obiektywie".

14. 01. 98. Na zaproszenie Domu Pszczelarza udział Koła Przewodników w Opłatku w Kamiennej. Os. 47

18. 01. 98. Koło Grodzkie zorganizowało Kolędę w Kamionce W. Os. 23

23-25. 01. 98. Komisja Turystyki Narciarskiej zorganizowała rajd Przehyba 98. Os. 50

25. 01. 98. Koło Grodzkie wraz z Komisją Opieki nad Zabytkami urządziło wycieczkę na Pogórze Wielickie. Os. 40

31. 01. 98. "Opłatek" Zarządu Oddziału odbył się w Rytrze. Os. 16

1.02. 98. Wycieczka piesza Koła Grodzkiego ze Szczawnicy na Bereśnik. Os. 13

8. 02. 98. Wycieczka Koła Grodzkiego do Doliny Kościeliskiej. Os. 43

15. 02. 98. Wycieczka Koła Grodzkiego ze Szczawnicy pieszo do Leśnicy. Os. 8

22. 02. 98. Wycieczka Koła Grodzkiego do Doliny Kieżmarskiej w Tatrach Słowackich. Os. 50



Dolina Kieżmowska

foto. Z. Szubelak

15. 02. 98. Komisja Turystyki Narciarskiej zorganizowała Ski-Touring na trasie Jaworzyna Łabowska Hala. Os. 10

cd. na s. 8



cd. ze s. 7

23. 02. 98. Klub Taternictwa Jaskiniowego rozpoczął kurs taternictwa jaskiniowego. Os. 10



Klub Taternictwa Jaskiniowego. Wyprawa do jaskini Kasprowa Niżnia.

*fol. Anna Antkiewicz*

23. 02. 98. Yacht Klub rozpoczął kurs na stopień żeglarsza. Os. 8

26. 02. 98. W Wojewódzkim Ośrodku Kultury otwarcie pokonkursowej wystawy fotograficznej zorganizowanej przez K. T. G. p. t. "Góry w obiektywie".

27. 02.-1. 03. 98. Rajd narciarski "Łabowska Hala 98" zorganizowany przez K. T. N. Os. 29

1.03. 98. Piesza wycieczka Koła Grodzkiego z Rabki na Maciejową. Os. 3

03. 98. Koło Przewodników szkolenie przez pracowników Pienińskiego Parku Narodowego. Os. 50



7. 03. 98. Wycieczka szkoleniowa Koła Przewodników w Pieniny. Os. 44

8. 03. 98. Wycieczka Koła Grodzkiego na Słowację do Medzilaborca. Os. 47



Słowacja. Chata "Pleśniwiec"

*fol. Z. Szubelak*

15. 03. 98. Piesza wycieczka Koła Grodzkiego na trasie: Wawrzka - Chełm - Grybów. Os. 8

14-15. 03. 98. Udział Koła Przewodników w Ogólnopolskiej Pielgrzymce Przewodników na Jasną Górę. Os. 44

13-15. 03. 98. Komisja Turystyki Narciarskiej zorganizowała Ski-Touring w Bieszczady. Os. 3

17. 03. 98. Szkolenie w Kole Przewodników przeprowadzone przez pracowników Babiogórskiego Parku Narodowego. Os. 48

28. 04. 98. Zapraszamy na V Festiwal Piosenki Turystycznej organizowany przez Komisję Młodzieżową w Szkole Podstawowej w Rytrze.







## ZDOBYLI DUŻĄ "SREBRNĄ CIUPAGĘ".

W dniu 24 marca 1998 r. w Szkole Podstawowej w Starej Wsi koło Grybowa odbyło się uroczyste zebranie Szkolnego Koła Krajoznawczo - Turystycznego PTTK Nr 65, na którym przedstawiciele Oddziału PTTK "Beskid" w Nowym Sączu wręczyli Szkole dużą "Srebrną Ciupagę".

Jest to wyróżnienie, które otrzymują drużyny trzykrotnie zwyciężające w Ogólnopolskich Rajdach o "Srebrną Ciupagę" organizowanych przez Komisję Turystyki Górskiej PTTK Oddziału "Beskid".

Koło SKKT PTTK przy Szkole Podstawowej w Starej Wsi jest jednym z najlepszych Kół Oddziału, co jest zasługą jego opiekunki

P. mgr Marii Durlak oraz Dyrektora Szkoły mgr inż. Tadeusza Kornakiewicza.

W pracach koła bierze udział około 80% młodzieży klas IV - VIII.

Na zebraniu najlepszym młodym turystom zostały wręczone odznaki popularne i brązowe GOT, MOK, a najmłodszy z klas czwartych został uroczysto przyjęty na członków PTTK.

**Przewodnicząca KTG PTTK:**

**mgr inż. Małgorzata Borsukowska -  
Stefaniczek**



## O dwóch bliźniaczych figurach Matki Bożej - na Górze Parkowej w Krynicy i we Lwowie.

Rozwój krynickiego uzdrowiska datuje się od końca wieku XVIII. Rozpoczęły je urządzenia lecznicze, którymi było niewielkie skupisko zabudowy drewnianej o wielkości zagrody usytuowanej w pobliżu późniejszego Zdroju Głównego. Po roku 1830 do 1856 nastąpił zastój jego rozwoju, na co m.in. wpływ miała niekorzystna wówczas sytuacja społeczno - polityczna cesarstwa Austro - Węgier, co znajdowało odbicie w Galicji. Po roku 1856 następuje ożywienie i szybki rozwój źródła krynickiego mający związek z działalnością dr Józefa Dietla. Zagospodarowane zostaje centrum Krynicy, a ówczesna atmosfera epoki i środowiska znalazła swój wyraz w nazewnictwie willi i pensjonatów, które otrzymały miana o silnym polskim zabarwieniu patriotycznym: "Pod Białym Orłem", "Pod Pogonią", "Pod Szczerbcem Chrobrego", "Pod Kościuszką", "Pod Kosynierem", "Pod Wandą", "Pod Wisłą" i inne.

Z rozbudową źródła wiązało się urządzenie jego terenów zielonych, zwłaszcza na stokach

Góry Parkowej. Na zachodniej osi widokowej tego parku, na wysokości 717 m n.p.m. ustawiona została w roku 1864, na cokole, figura Matki Bożej w wizerunku "Niepokalanej". Wykuta jest ona w kamieniu w postawie stojącej, posiada 180 cm wysokości. Głowę figury otacza nimb z dwunastu gwiazd. Figura jest pokryta w całości białą farbą. Na wysokim na 185 cm cokole wykuty został napis: "Matko łaski pełna przyczyn się za nami. 1865 r.". Poświęcenia tej statuy dokonał w 1866 r. ks. Ludwik Stanisław Łętowski - biskup pomocniczy w Krakowie. Od jego to nazwiska przyjęła swoją nazwę polanka, na której usytuowana jest figura: "Łętówka".

Nie zanotowano wówczas nazwiska twórcy tej rzeźby, natomiast przekazywana i powtarzana była wieść, iż wykonana została według rysunku Artura Grottgera.

Istnieje domniemanie, iż ustawienie statuy na Górze Parkowej może się wiązać ze znanym już szeroko objawieniem się Matki Bożej w Lourdes w 1856 r.

cd. na s. 10

W wydanej we Lwowie w języku polskim "Gazecie Lwowskiej" nr 5 - 6, z dnia 30 stycznia 1991 r. ukazał się artykuł pt. "Śliczna Gwiazdo ... Kult Maryjny we Lwowie", sygnowany znakiem / t /. Wynika z niego, iż w porozumieniu z Lwowską Kapitułą Metropolitalną obrządku łacińskiego dwie bliźniacze figury Matki Bożej - rzeźbione przez Johanna Hautmanna - zakupiła w Monachium znana filantropka Seweryna z Pietruskich hr. Badeni. Jedną z rzeźb przeznaczyła dla Lwowa, drugą dla rozwijającego się źródła krynickiego. Zakup nastąpił w roku 1862.

Seweryna hr. Badeni była drugą żoną marszałka krajowego Stanisława hr. Badeniego. Jego wnukowie po pierwszej żonie stali się wybitnymi postaciami w Galicji w drugiej połowie XIX stulecia.

Ród Badenich związany był przez pewien czas z Sądecczyną. Właściciel rozległych dóbr rożnowskich Franciszek hr. Stadnicki sprzedał swoje włości - bez majątku w Rożnowie - rejentowi kancelarii koronnej Stanisławowi Badeniemu, za kwotę 850 tysięcy zł polskich w roku 1796. W ich miejsce zakupił w roku 1799 "państwo nawojowskie" w sądeckim, będące wówczas własnością Apolonii z Massalskich księżnej de Lignie, a pozostające w zastawie u Pontiaca hr. Harcamp z Belgii.

Po podziale dóbr klucza rożnowskiego w 1817 r. pomiędzy rodzeństwo Badenich, syn rejenta - Kazimierz - otrzymał dobra Gródek ( dziś "nad Dunajcem" zwany ) z przyległymi wsiami: Wiesiołka, Bartkowa, Posadowa, Bębny i Bujne z 3 folwarkami w wartości 249 tysięcy zł polskich. Córka rejenta - Apolonia z Badenich hr. Stadnicka - objęła dobra Kobyle z wsiami: Stany, Załęże, Tabaszowa i 2 folwarki, stanowiące wartość 139 tysięcy zł pol. Ten klucz majątków rożnowskich zakupił od obydwójga w roku 1825 bogaty kupiec z Krakowa - Józef Kirchner - za ogólną kwotę 45 500 złotych reńskich w. a. łącząc je w całość, jaką były w wieku XIV.

Po Stanisławie hr. Badenim pozostała pamiątka w kościele w Rożnowie. Jest nią tablica epitafijna, jaką położył dla swojego przyjaciela Wincentego barona Gostkowskiego - prezesa rady ziemiańskiej Departamentu Krakowskiego

w księstwie warszawskim, właściciela wsi Męcina, zmarłego w roku 1818.

Ofiarowana dla miasta Lwowa marmurowa statua Matki Bożej, ustawiona na wysmukłej kolumnie stanęła w roku 1862 na placu zwanym od tego momentu " Mariackim ". Statua ta przesunięta została w 1904 r. w pobliże Wałów Hetmańskich nad ujęte źródło wodne, ustępując miejsca monumentalnemu pomnikowi Adama

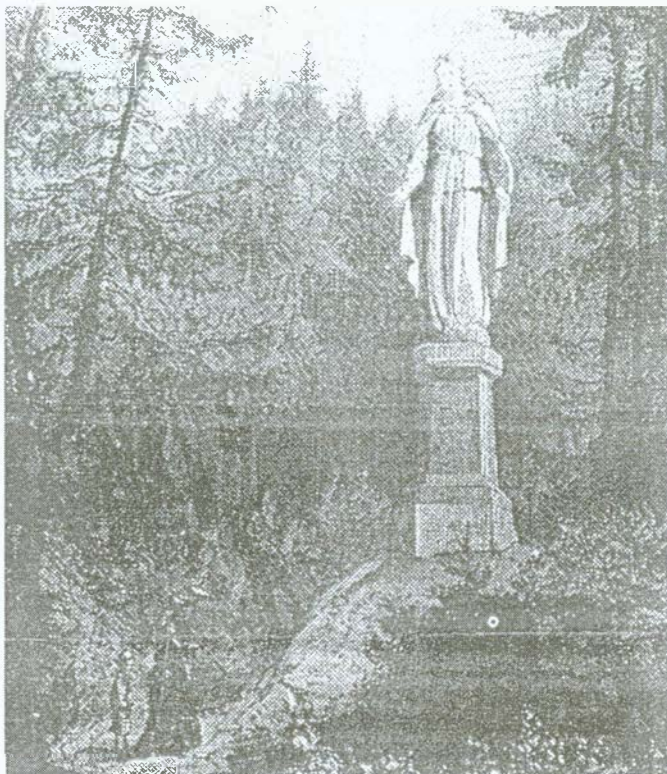


Figura N. P. Marii na Łętówce.

Rys. B. Podbielski, ok. 1870

Mickiewicza. Uroczystość poświęcenia tej figury Matki Bożej " z gwiazdami " odbyła się 29 września 1904 r. w czasie Kongresu Maryjnego we Lwowie. Koło studni z figurą Matki Bożej było uroczyste obchodzone święto Jordanu, któremu patronowała cerkiew greckokatolicka. Przez 46 lat stała na tym miejscu ta statua. Zdjęto ją wraz z kolumną 16 stycznia 1950 r. Na pozostałym po niej podeście ustawiona została czasza z brązu podtrzymywana przez morskie stwory, w której zainstalowano fontannę. Uszkodzoną podczas demontażu, obitą, bez lewej dłoni i gwiazdnej aureoli statuuę odnaleziono niedawno w byłym kościele bernardyńskim p.w. św. Andrzeja, dzisiaj będącym cerkwią greckokatolicką.

We Lwowie szybko ukonstytuował się Komitet Ochrony Chrześcijańskich Zabytków

cd. na s. 11



cd. ze s. 10 Ukrainy. Pomimo rozgorzałych sprzeciwów, iż rzeźby "polskiej Matki Bożej" nie powinno się przywracać, rada miasta Lwowa przyjęła ustawę powrotu tej figury do centrum Lwowa. Dyrekcja Ochrony Środowiska Historycznego we Lwowie ustaliła w marcu 1997 r., iż miast oryginalnej, pociemniałej figury na placu stanie jej - według pierwowzoru odkuta w kamieniu - kopia.

Uroczystość poświęcenia tej figury nastąpiła 7 października 1997 r. w przypadające na ten dzień Święto Matki Bożej Opiekunki, ale i w patronalne święto UPA. W uroczystości tej - mającej charakter wschodnich niesporów ku czci Matki Bożej - udział wzięły tłumy różnych konfesji i obrządków. Chór bazyliki metropolitarnej obrządku łacińskiego wykonał

wówczas po polsku piękny hymn "Śliczna Gwiazdo miasta Lwowa".

A w Krynicy?

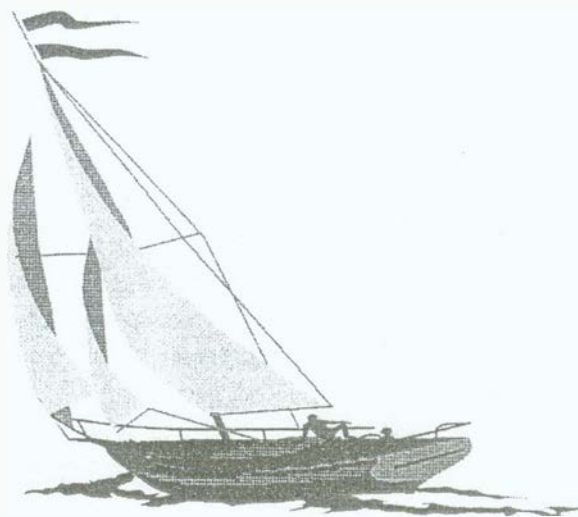
Leśne Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej wciąż przyciąga tych, którzy w uzdrowisku ratują swe zdrowie lub wypoczywają. W rocznicę 300-lecia ślubów króla Jana Kazimierza została wmurowana w stopę cokołu tablica o treści: "Maryjo Królowo Polski, jestem przy Tobie. Pamiętam. Czuwam. 5.V.1957 R. P."

Polana na "Łętówce" z figurą Matki Bożej ukwiecona, iluminowana światłami znoszonymi tutaj, posiada równolegle miano Sanktuarium Królowej Krynickich Zdrojów.

*Irena Styczyńska*

## YACHT CLUB

PTTK Beskid w Nowym Sączu Rynek 9  
ogłasza zapisy na kurs żeglarski  
na stopień : żeglarz jachtowy



Spotkanie organizacyjne odbędzie się  
w dniu 17. 04. 1998 o godzinie 17<sup>00</sup> w siedzibie  
**YC PTTK BESKID** w Nowym Sączu Rynek 9.

**ZAPRASZAMY !!!**

# Półwysep Helski.

## Wycieczka Szkoleniowa Komisji Opieki n. Zabytkami.

Półwysep Helski leży między wielkim, a małym morzem. Tak to określają Kaszubi. Wysuwa się jakby z ramienia ręka 6 mil długa, kładzie na morze jakby tę część Kaszub w posiadanie biorąc powiedziała; i to morze jeszcze do Kaszub należy. Do dziś na Kaszubach przetrwała dawna nazwa miejscowości - Rybaki, a żartobliwie mówią Helska Kosa.

Do budowy półwyspu przystąpił Bałtyk około ośmiu tysięcy lat temu niosąc z prądem z zachodu drobiny piasku i żmudnie formując z nich wał podwodny. Z czasem zaczął się on wyłaniać i powstało pasmo długości 35 km o powierzchni ponad 32 km<sup>2</sup>. Najbardziej zwęża się między Kuźnicą a Chałupami. Jesienne i zimowe sztormy wielokrotnie przerywały mierzeję pod naporem fal.

Pierwsze wzmianki o Półwyspie Helskim pochodzą z połowy XIV w. Położony przy szlaku żeglugowym do Gdańska, już wtedy był ważnym punktem nawigacyjnym, a zarazem miejscem schronienia w czasie sztormów. Najdawniejsze ślady człowieka pochodzą z wczesnej epoki żelaza, to jest lat 650 - 400 p.n.e. Z dawien dawna głównym zajęciem tu ludzi było rzemiosło rybackie. Wzmianki o maszoperiach kaszubskich, to jest rybackich prototypach spółdzielni, sięgają XV wieku. Sezon połowów zaczynał się wczesną wiosną. Plonem połowów były łososie, które wieziono na sprzedaż do Gdańska. W początkach lata poławiano flądry. Wrzesień był miesiącem węgorzy. Zimą zaś polowano na fokę, które docierały do brzegów półwyspu.

Rybacy są ludźmi małowównymi, surowymi i twardymi, zahartowanymi w zmaganiach z morzem. Na ogół jasnowłosi, o niebieskich oczach, jakby wyblakłych od ciągłego wpatrywania się w bezmiar morza.

Pierwszy zapis historyczny, który wiąże się z Helem pochodzi z 1198 r. i mówi o handlu śledziami z Krainą Gellen. W drugiej połowie XIII wieku książę Świętopełk nadał miejskie prawo lubeckie. W XIV wieku Hel miał już 1200

mieszkańców. Utrzymywał się z połowy śledzi. Miał też skład soli, co nasuwa przypuszczenie, że istniało przetwórstwo rybne. Przez następne stulecia Hel przeżywał najazdy krzyżackie i szwedzkie. W XVIII wieku wielokrotnie Szwedzi płądrowali miasto, a wraz z wojskiem dotarła epidemia dżumy, która wyludniła miasto. Z drugim rozbiorem Polski w 1793 r. Hel przeszedł na 100 lat pod władanie pruskie. Rozpoczęła się kolonizacja niemiecka i germanizacja Kaszubów.



Grupa na wieży Muzeum rybackiego w Helu.

fol. J. Wawro

Następują dla Helu dwie kolejne pamiętne daty otwierające nową erę odrodzenia.

I 11 listopada 1827 r. inauguracja otwarcia przystani dla statków pasażerskich, które masowo przywoziły letników. Dla nich to wybudowano dom zdrojowy.

II 10 lutego 1920 r. Hel powrócił w granice odrodzonego państwa polskiego.

W latach trzydziestych zbudowana została na półwyspie kolej. Rozpoczęto modernizację portu w Helu, który początkowo był jedyną bazą rybołówstwa. Wprowadzono kutry motorowe. Przebudowano latarnię morską, która od 1806 r. przechodziła kolejne etapy udoskonalania.

I znów nastały lata tragiczne dla narodu polskiego. Druga wojna światowa upamiętniła imię Helu w 1939 r. bohaterską obroną polskich

cd. na s. 13



cd. ze s. 12 żołnierzy i oficerów pod dowództwem Komandora Włodzimierza Stayera.

Po wyzwoleniu przystąpiono do odbudowy miasta i portu. Odbudowano linię kolejową. Zbudowano szosę biegnącą przez cały półwysep, port rybacki i pasażerski. Obecnie znajduje się tu Przedsiębiorstwo Połowów i Usług Rybackich "Koga". Atrakcją turystyczną miasta na cyplu półwyspu jest gotycki kościół, a raczej pozostała jego część, bo resztę zabrało morze. W nim mieści się Muzeum Rybołówstwa będące filią Centr. Muzeum Morskiego w Gdańsku, z jedynym w Polsce skansenem ludowych typów rybackich łodzi z naszego wybrzeża. Inną ciekawostką helską jest główna ulica miasta od 1972 r. objęta ochroną przez urząd gdańskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Parterowe domki zwrócone do ulicy pochodzą z XVIII w. Jeszcze tylko wspomnę o osobliwościach flory i fauny. Są tu rośliny nie spotykane gdzie indziej. Przewaga traw wczepiająca się korzeniami w ulotny piasek, o nazwie wydmuchrzyca, czy też turzyca, zioła jak kocanki i jasieniec, a między nimi króluje mikołajek nadmorski. Kwitnie w pełni lata w kolorze ametystowo - błękitnym. Ptaki przelatujące na północ robią tu "przerwę w podróży". W zaroślach gnieźdzą się mewy, kaczki i rybitwy. Po piasku sunie bezszelestnie wąż gniewosz zwany miedzianką.

Turysta przyjeżdża nacieszyć się widokami, uzupełnić jod w organizmie i zabrać w drogę powrotną bagaż miłych wspomnień. Dla tubylców pozostaje codzienna walka o byt i przetrwanie. Ich symbolem jest kotwica. Kotwica była objawem pokory duchowej pierwszych chrześcijan, których zasadami było: mocne trwanie w wierze, oczekiwanie przyszłego świata, ufność pomimo prześladowań, zakotwiczenie łodzi życia w porcie wieczności.

**Opracowała  
Urszula Kuper.**



## **Kartuzy.**

### **c.d. wycieczki szkoleniowej Komisji Opieki n. Zabytkami.**

Pośrodku kompleksu leśnego, porastającego wzniesienia morenowe, których wysokość dochodzi do 266 m n.p.m. rozbudowało się nad jeziorami niewielkie miasto Kartuzy - zamieszkałe głównie przez Kaszubów. Kaszubszczyzna reprezentowana jest głównie przez miejscowe muzeum, Zespół Pieśni i Tańca "Kaszuby", oddział Zrzeszenia Kaszubsko - Pomorskiego oraz zakład ceramiczny.



*Kartuzy - Muzeum.*

*fol. Jadwiga Wawro*

Piękne położenie, bogactwo lasów i obfitość ryb w jeziorach skłoniły konwent kartuzów do założenia klasztoru na terenie dzisiejszego miasta. Zakonnicy ci przybyli z Pragi czeskiej, zaproszeni w 1380 r. przez magnata pomorskiego Jana z Różęcina. Osiadłszy na przesmyku między jeziorami Wielkie i Małe Grzybno (dziś Klasztorne i Karczemne) rozpoczęli już w 1381 r. budowę klasztoru i kościoła, którego poświęcenie nastąpiło w 1403 r. Wzorując się na tradycyjnym budownictwie klasztornym zakonu kartuskiego zbudował tutejszy konwent 18 eremów dla zakonników, żyjących w samotności, jak nakazywała reguła zakonu. Eremy, czyli wolno stojące domki łączył z kościołem i refektarzem wielki krużganek.

Surowa asceza nie przeszkodziła zakonnikom zgromadzić ogromnych dóbr pochodzących z nadań i zakupów. Od początku od swego istnienia był konwent kartuski narodowościowo niemiecki.

cd. na s. 14



## Muzeum Kaszubskie im. Franciszka Tredera

☎ (0-58) 81-14-42  
Informacja Turystyczna  
tel./fax (0-58) 81-03-78  
ul. Kościerska 1  
83-300 Kartuzy

**50** lat Muzeum Kaszubskiego  
1947 - 1997

Życzymy Państwu miłych wrażeń  
podczas pobytu w Szwajcarii Kaszubskiej  
Prosimy o popularyzację naszego regionu  
wśród znajomych i przyjaciół.  
Dziękujemy za przybycie do nas.



ZAPRASZAMY

Druk wykonano z inicjatywy  
Towarzystwa Miłośników Muzeum Kaszubskiego im. F. Tredera w Kartuzach

W okresie wojny 13 - letniej sprzyjał Krzyżakom a i później nie okazywał życzliwości krajowi, który go obdarował i żywił. Odpłacał się natomiast germanizacją mieszkańców, co nie uchroniło go od konfiskaty w 1772 r. przez Prusaków dóbr klasztornych i likwidacji zgromadzenia w 1826 r. Z wielkiego zespołu obiektów klasztornych ocalało jedynie kilka budynków gospodarczych (zaadoptowanych na mieszkania), kościół, gotycki refektarz z początku XV w., fragment małego krużganku oraz 1 erem przeznaczony na mieszkanie zakrystiana.

W 1818 r. umieszczono we wsi Kartuzy siedzibę pruskich władz powiatowych. Prawa miejskie nadały osadzie w 1923 r. władze polskie.

W okresie międzywojennym były Kartuzy żywotnym ośrodkiem życia kulturalnego, któremu patronował Aleksander Majkowski, lekarz, pisarz i działacz kaszubski, którego popiersie dłuta Zygryda Korpalskiego odsłonięto w 1976 r.

## NUTY KASZUBSKIE KASZĘBSCI NUTĚ



To je krótczi, to je dludzi  
To kaszëbsko stolëca  
To są basë, to są skrzëpci  
To oznóczò Kaszëba

To są hòci, to są ptòci  
To są prusci półtrojòci  
To je kleka, to je wòł  
To je cale, a to pòł

To je rydel, to je tycz  
To są chrojnë, widlë gnojne  
To je prostë, to je krzëwë  
To je tylni kòło wozne

To je małì, to je wiòldzi  
To są instrumenta wszòlci

Najliczniej odwiedzanym przez turystów jest zespół budynków dawnego klasztoru, a w szczególności gotycki kościół z kamienia i cegły, ufundowany przez Hansa Thiergarta, kupca gdańskiego i szafarza krzyżackiego. Unikatową osobiwością jest dach tej świątyni, uformowany w kształcie wieka trumny i stanowiący plastyczne ujęcie dewizy Kartuzów o czekającej śmierci. Dach zaprojektował i zbudował w latach 1731 - 33 Piotr Lothau z Elbląga.

Jednonawowe wnętrze kościoła kryje cenne dzieła malarstwa, rzeźby i rzemiosła. Podziw budzą rzeźbione przez mnichów barokowe stalle z 1677 r., tron przeora z 1641 r. oraz 2 kurdybany - wytłaczane ze skóry i malowane obicia o wymiarach 3 x 5 m (dar Jana III Sobieskiego pochodzący ze zdobyczy wiedeńskiej). Kurdybany umieszczone są na ścianach prezbiterium w sąsiedztwie wczesnobarokowego ołtarza z 1639 r.



cd. ze s. 14 Miłośnikom sztuki średniowiecznej najgłębszych przeżyć dostarcza dawny główny ołtarz z 1444 r. ufundowany przez przeora Henryka Ploene, przedstawiający koronację NP Marii. Zachowała się tylko środkowa część tryptyku z 8 figurami świętych postaci. Skrzydła tryptyku sprzedane zostały podobno za czasów pruskich rządów do muzeum w Londynie. Wśród kilkudziesięciu obrazów wyróżniają się 2 wielkie płótna Macieja Denka z 1639 r. przedstawiające Ukrzyżowanie oraz 4 obrazy ze szkoły Hermana Hana.

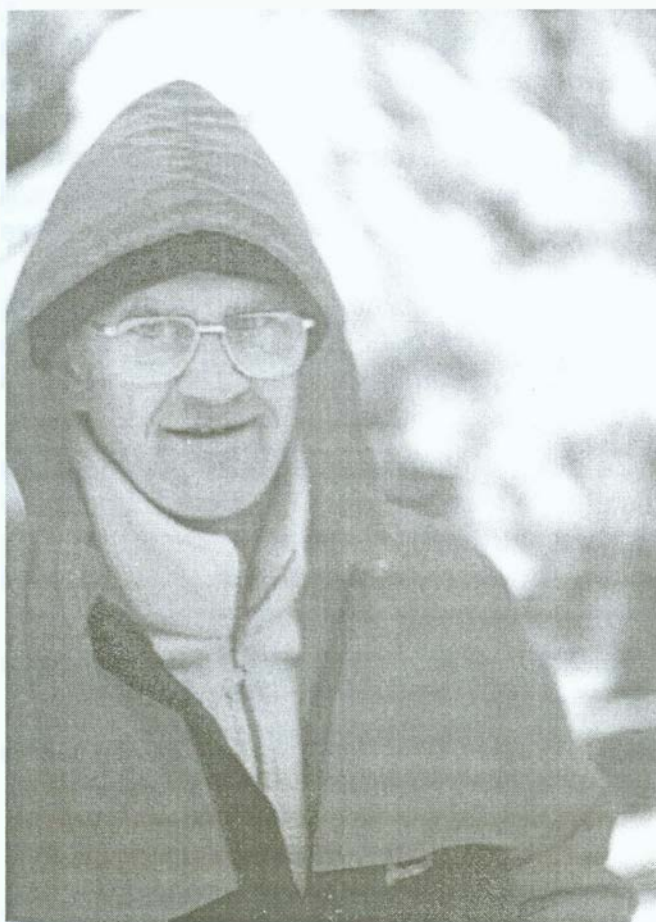
Z ekspozycją dzieł sztuki konkurować może na Kaszubach jedynie zespół dzieł zakonu Norbertanek w Łukowie.

Miłośnicy przyrody i pięknego krajobrazu winni odbyć spacer wzdłuż Jez. Klasztornego przez legendarny Gaj Świętopełka (z sędziwymi przedziwnych kształtów lipami), rezerwat bukowy oraz śladami grodu na Górze Zamkowej.

**Opracowała Maria Barbara Truchan**



## KRONIKA ŻAŁOBNA.



Śp. Stanisław Smaga

fot. Waclaw Gutowski

Śp. Stanisław Smaga urodził się 17 lipca 1953 r. w Nowym Sączu. Po zdaniu matury w Liceum Ogólnokształcącym ukończył studia wyższe na Uniwersytecie Jagiellońskim uzyskując tytuł magistra geografii. Pracę zawodową rozpoczął w

Kuratorium Oświaty i Wychowania, a następnie do swej tragicznej śmierci uczył geografii w II Liceum Ogólnokształcącym w Nowym Sączu ciesząc się ogólnym poważaniem wśród młodzieży i kolegów nauczycieli za swą sumienność, pracowitość i ogromne ukochanie młodzieży.

Członkiem Oddziału PTTK "Beskid" był od r. 1980 zyskując uprawnienia przewodnika terenowego, beskidzkiego i tatrzańskiego. Znany był w kołach wysokogórskich jako doświadczony alpinista. Działał społecznie w Kole Przewodników, oprowadzając liczne wycieczki, w tym również wycieczki organizowane przez Koło Grodzkie PTTK. Przede wszystkim działał w Komisji Młodzieżowej, jako jej członek Zarządu, a zarazem opiekun SKKT przy II Liceum Ogólnokształcącym.

Był z ramienia komisji organizatorem wycieczek w Tatry dla młodzieży szkół podstawowych i średnich. W XXV Ogólnopolskim Młodzieżowym Turnieju Turystyczno - Krajoznawczym zorganizowanym w r. 1997 w Nowym Sączu przez Komisję Młodzieżową był czynnie zaangażowany jako autor pytań konkursowych, a zarazem juror.

Za swą ofiarną pracę dla młodzieży odznaczony został brązowym krzyżem zasługi, srebrną honorową odznaką PTTK, srebrną "Zasłużony w pracy PTTK wśród młodzieży",

cd. na s. 16

cd. ze s. 15 srebrną " Zastużony działacz turystyki " i licznymi innymi.

Zginął 12 lutego br. W czasie wyprawy 5-ciu przewodników sądeckiego Koła Przewodników na Aconcaguę ( 6 957 m n.p.m. ) w Andach.

Po przewiezieniu zwłok 30. 03. br. Msza św. i manifestacyjny pogrzeb w którym wzięli udział liczni przyjaciele, działacze PTTK, młodzież i nauczyciele odbył się 1. 04. br. w Dbrówce.

Kochał i szanował góry. Mówił współtowarzyszom wyprawy, że chciałby w Andy przywieść swoich uczniów, aby im pokazać, jak kształtował się lodowiec i moreny pokryte stalagmitami. W Zmarłym straciliśmy serdecznego Kolegę. Cześć Jego pamięci!

**Wanda Szoska**



W dniu 22.02.br. zmarła śp. Janina z Bogaczyków Ochmańska.

Urodziła się 3 stycznia 1910 r. w Nowym Sączu. Po zdaniu matury w Gimnazjum Ogólnokształcącym Nowym Sączu ukończyła w 1932 r. studia w Wyższej Szkole Handlowej w Krakowie. Od r. 1935 pracowała w Urzędzie Skarbowym w Nowym Sączu, przechodząc wszystkie szczeble urzędniczej kariery do samodzielnego stanowiska włącznie. Tam przepracowała okres okupacji hitlerowskiej i okres powojenny do r. 1971, kiedy to przeszła na emeryturę, zyskując opinię niezwykle sumiennego pracownika o wysokiej wiedzy zawodowej.

Do Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego Oddział " Beskid " wstąpiła w r. 1948 z zamiłowaniem uczestnicząc w licznie organizowanych wycieczkach i imprezach. Czynnie do pracy społecznej włączyła się w r. 1957 wybrana na Walnym Zjeździe na przewodniczącą Komisji Rewizyjnej. Na następnym Walnym Zjeździe w r. 1959 wybrana została skarbnikiem i funkcję tę pełniła nieprzerwanie przez 26 lat, aż do swej rezygnacji w r. 1989. Równocześnie włączała się zawsze do wszystkich akcji, których tak wiele Oddział " Beskid " w tym czasie organizował. Zawsze chętna do pracy, pogodna i przyjazna - cieszyła się dużą sympatią, tak w pracy zawodowej, jak i wśród działaczy Oddziału " Beskid ".

Za długoletnią pracę społeczną odznaczona została złotą odznaką PTTK, złotą " Zastużony działacz turystyki ", złotą " Zastużony dla województwa nowosądeckiego " i licznymi innymi odznaczeniami regionalnymi.

Spoczęła w dniu 25 lutego br. Na Cmentarzu Komunalnym w Nowym Sączu.

**Wanda Szoska**

*Grafike na I stronie wykonał mgr inż. arch. Zenon Remi jnr. Zakopane 1992.*

**"ECHO BESKIDU"** - kwartalnik Oddziału PTTK "Beskid" w Nowym Sączu. Adres Redakcji: Oddział PTTK "Beskid" Nowy Sącz, 33-300 Nowy Sącz, Rynek 9, tel. (0 18) 443 74 57. Redaguje zespół: **Małgorzata Borsukowska-Stefaniczek, Irena Styczyńska, Wanda Szoska, Adam Sobczyk** - red. naczelny.

Skład i druk: Wydawnictwo i Drukarnia "LINGWISTA", 33 - 300 Nowy Sącz, ul. Jagiellońska 30, tel. (0 18) 443 62 80, fax (0 18) 443 70 03.